

# Elżbieta Holewińska-Łapińska

---

## Społeczne aspekty stosowania "zasady" integralności wyroku rozwodowego

---

Zeszyty Prawnicze 5/2, 23-65

---

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ELŻBIETA HOLEWIŃSKA-ŁAPIŃSKA

Uniwersytet Warszawski i Instytut Wymiaru Sprawiedliwości

## SPOŁECZNE ASPEKTY STOSOWANIA „ZASADY” INTEGRALNOŚCI WYROKU ROZWODOWEGO

### I. UWAGI WPROWADZAJĄCE

Począwszy od wprowadzenia, z dniem 1 stycznia 1946 r., rozvodu na terytorium całego państwa polskiego, ustawodawca – w kolejnych aktach prawnych regulujących tę instytucję prawa rodzinnego – konsekwentnie zmierzał do coraz pełniejszego unormowania całokształtu wzajemnych stosunków rozwiedzionych małżonków oraz ich wspólnych małoletnich dzieci w wyroku orzekającym rozwód. Z orzeczeniem rozvodu bowiem powinno łączyć się możliwie pełne rozstrzygnięcie problemów spornych pomiędzy byłymi małżonkami. Uniknięcie konfliktów jest szczególnie istotne gdy z małżeństwa pochodzą dzieci. Dlatego o najistotniejszych konsekwencjach orzeczenia rozvodu sąd orzeka z urzędu<sup>1</sup>.

Błędne rozstrzygnięcie w jednej z kwestii, o których sąd ma obowiązek orzec z urzędu – w szczególności o charakterze niemajątk-

---

<sup>1</sup> Sąd z urzędu orzeka czy i który z małżonków ponosi winę rozkładu pożycia (może tego zaniechać na zgodne żądanie małżonków) oraz o władzy rodzicielskiej nad wspólnym małoletnim dzieckiem obojga małżonków, kosztach utrzymania i wychowania dziecka, a jeżeli małżonkowie zajmują wspólne mieszkanie, sąd w wyroku rozwodowym orzeka także o sposobie korzystania z tego mieszkania przez czas wspólnego w nim zamieszkiwania rozwiedzionych małżonków (art. 57, 58 § 1 i 2 zdanie pierwsze k.r.o.).

kowym (wina, władza rodzicielska) – może budzić wątpliwość czy pozostałe rozstrzygnięcia są zasadne, a nawet (zważywszy na treść tzw. „negatywnych przesłanek rozwodowych”) czy w danym stanie faktycznym powinien zostać orzeczony rozwód.

„Zasada” integralności wyroku rozwodowego nie została sformułowana w żadnym przepisie. Stanowi wynik przemyśleń nad społecznymi konsekwencjami rozwodu dla rodziny, która powstała wskutek zawarcia małżeństwa. Jest dziełem doktryny prawniczej i orzecznictwa Sądu Najwyższego.

Bezsporna i powszechnie akceptowana jest teza, że zaskarżenie rozstrzygnięcia podstawowego, którym jest rozwiązanie małżeństwa, jest równoznaczne z niemożliwością uprawomocnienia się dalszych rozstrzygnięć sądu, będących konsekwencją rozwodu, bowiem pozostają one w bezpośrednim związku z rozwiązaniem małżeństwa. Dotyczy to także sytuacji, w których rozstrzygnięcia normujące niektóre wzajemne prawa i obowiązki małżonków wobec siebie oraz ich wspólnych małoletnich dzieci są potrzebne i akceptowane przez strony procesu zważywszy np. na ich życie w rozłączeniu.

„Zasada” integralności wyroku rozwodowego nie jest jednak – w ujęciu występującym w literaturze oraz orzecznictwie – ograniczona do sytuacji zaskarżenia wyłącznie rozstrzygnięcia zasadniczego – orzeczenia rozwodu. Punktem wyjścia jest przyjęcie założenia o istnieniu ścisłej łączności (*iunctim*) wszystkich rozstrzygnięć wyroku orzekającego rozwód, która powoduje, że stanowi on nierozdzielną całość. Powstaje więc konieczność uchylenia w postępowaniu odwoławczym całego wyroku jeżeli istnieją podstawy do uchylenia określonego, zawartego w nim, rozstrzygnięcia. Innymi słowy wadliwość „części” przesądza zawsze o wadliwości „całości”. Oznacza to, co do zasady, że mimo zaskarżenia tylko niektórych rozstrzygnięć wyroku orzekającego rozwód (innych niż rozwiązanie małżeństwa) – pozostałe, niezaskarżone, rozstrzygnięcia nie mogą się uprawomocnić. Ten aspekt integralności wyroku rozwodowego jest przedmiotem dalszych rozważań

W drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych XX wieku „zasada” integralności wyroku rozwodowego zaczęła budzić wątpliwości

w związku ze zmianami w postępowaniu cywilnym. W tym samym czasie zaobserwowano w Polsce niepokojące zjawiska świadczące o przemianach modelu rodziny. Najistotniejszymi wydaje się spadkowa tendencja zawierania małżeństw przez osoby w „typowym” wieku małżeńskim, wzrost liczby par pozostających w konkubinatach, „lawinowy” wzrost udziału urodzeń dzieci pozamałżeńskich wśród wszystkich urodzeń żywych, a także wzrost wpływu do sądów spraw o rozwód i wzrost liczby orzeczonych rozwodów.

Wyjątkowo niepokojące są informacje Ministerstwa Sprawiedliwości, z których wynika, że w 2004 r. orzeczono 56 tys. rozwodów, ale wpłynęło aż 106 084 pozwów rozwodowych. Wzrost wpływu spraw o rozwód w porównaniu z wpływem z poprzedniego roku wynosił 122,9%. Niepokojem o „kondycję” polskich małżeństw nie zmniejsza powszechnie wypowiedana opinia<sup>2</sup>, iż wzrost wpływu spraw o rozwód i o separację w 2004 r. stanowi wyraz obchodzenia zasad ustawy z dnia 28 listopada 2003 r. o świadczeniach rodzinnych<sup>3</sup>, obowiązującej od dnia 1 maja 2004 r. Takie opinie spowodowały jednak, że Rzecznik Praw Obywatelskich przedstawił Trybunałowi Konstytucyjnemu wniosek dotyczący dodatku dla osób samotnie wychowujących dzieci i pozbawienia go dzieci pochodzących ze związków małżeńskich.

---

<sup>2</sup> Takie stanowisko między innymi wynikało z raportu Rzecznika Praw Dziecka z dnia 27 maja 2004 r. pt. *Analiza ilości spraw rozwodowych i separacji* (tekst udostępniony autorce przez zespół Badań i Analiz Biura Rzecznika Praw Dziecka), interpelacji poselskich (świadczy o tym odpowiedź Tadeusza Wołka, Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, na zapytanie Posła Artura Zawiszy, przekazane przez Marszałka Sejmu w piśmie z dnia 28 stycznia 2005 r., SPS-23-3810/05), a także wypowiedzi działaczy organizacji pozarządowych (np. powołana przez Katolicką Agencję Informacyjną wypowiedź Pawła Wosickiego z Polskiej Federacji Ruchów Obrony Życia, iż (...) *ustawa o świadczeniach rodzinnych to ewidentne promowanie samotnego wychowywania potomstwa. – Przy takiej skali biedy, jaka jest w Polsce trudno nawet potępić decyzje małżonków o separacji czy rozwodzie, którzy w ten sposób chcieliby uzyskać wyższy zasiłek jako samotnie wychowujący dzieci.* KAI poinformowała także, że przedstawiciele Polskiej Federacji Ruchów Obrony Życia uznali za paradoks społeczny, iż *małżeństwa w trudnej sytuacji materialnej prowokuje się do rozwodów.*

<sup>3</sup> Dz.U. Nr 228, poz. 2255 ze zm.

W wyroku z dnia 18 maja 2005 r., K 16/04, Trybunał Konstytucyjny orzekł, że art. 3 pkt 17, art. 8 pkt 3 i 4, art. 11 i art. 12 ustawy z dnia 28 listopada 2003 r. o świadczeniach rodzinnych są niezgodne z art. 18, art. 32 ust. 1, art. 71 ust. 1 Konstytucji oraz z art. 27 Konwencji o prawach dziecka. Trybunał stwierdził ponadto, że wyżej wymienione przepisy nie są niezgodne z art. 48 Konstytucji.

Trudno jednak przewidzieć czy w konsekwencji zmiany stanu prawnego w zakresie świadczeń rodzinnych część pozwów rozwodowych zostanie cofnięta. (Jest to możliwe, jeżeli istotnie w małżeństwach powodów nie wystąpił rozkład pożycia, zaś rozwód miał być „fikcyjny” w celu uzyskania wyższych świadczeń rodzinnych).

Aktualnie, zgodnie z informacją Głównego Urzędu Statystycznego o sytuacji społeczno-gospodarczej kraju w pierwszym kwartale 2005 r., w porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku, zwiększyła się (o 2,6 tys.) liczba orzeczonych rozwodów. Współczynnik rozwodów wyniósł 1,4‰, co oznacza wzrost o 0,3 punktu w stosunku do analogicznego okresu ubiegłego roku. Rozwiodło się prawie 13 tys. par małżeńskich. Wysoki wpływ spraw o rozwód zapewne spowoduje wzrost liczby orzeczonych rozwodów w kolejnych latach.

„Kreowanie” – w szczególności przez Sąd Najwyższy – tzw. „zasady” integralności wyroku rozwodowego było wykładnikiem akceptacji zasady trwałości rozwiązywalnego małżeństwa, dbałości o dobro rodziny jako całości, w tym o dobro wspólnych małoletnich dzieci małżonków ubiegających się o orzeczenie rozwodu. Aktualnie obowiązujące unormowania procesowe nie pozwalają na obronę tezy, iż wskazana „zasada” obowiązuje. Należy jednak rozważyć czy ten stan jest godny akceptacji. Dlatego – po skrótowym przedstawieniu historii „powstania i upadku” tej koncepcji – przedstawię argumenty przemawiające za celowością działania „zasady” integralności wyroku rozwodowego oraz przeciwko jej stosowaniu.

Celem niniejszych uwag nie jest wyczerpanie tematu, który stanowi jedynie pretekst dla zwrócenia uwagi na doniosłość przemian modelu rodziny w Polsce, ale raczej pragnienie wywołania dyskusji na temat polskiego prawa rozwodowego.

Dotychczas zgłaszane projekty jego nowelizacji budzą ogromne zaniepokojenie. Można jedynie – z pewną ulgą – odnotować, że nie wszystkie są przedmiotem inicjatywy ustawodawczej.

## II. KSZTAŁTOWANIE SIĘ W ORZECZNICTWIE SĄDU NAJWYŻSZEGO „ZASADY” INTEGRALNOŚCI WYROKU ROZWODOWEGO I ODSZTĘPSTWA OD NIEJ

Można dopatrywać się sformułowania przez Sąd Najwyższy „zasady” integralności wyroku rozwodowego (w podanym wyżej znaczeniu) po raz pierwszy już w orzeczeniu z dnia 29 grudnia 1947 r., C. I 1679/47<sup>4</sup>, w którym stwierdzono: „Z zaskarżeniem wyroku orzekającego rozwód jedynie w części dotyczącej winy, zaskarżony zostaje cały wyrok, orzeczenie bowiem o winie lub braku winy jest nie tylko konieczną ale także istotną częścią wyroku rozwodowego”.

W wyroku z dnia 27 lutego 1948 r., C III. 12/48<sup>5</sup> Sąd Najwyższy wskazał, że: „Wyroku orzekającego rozwód nie można dzielić na dwie samodzielne części: na część orzekającą rozwód i część orzekającą o winie. Orzeczenie o winie, jeżeli sąd o niej orzeka, stanowi integralną część wyroku, stąd strona zaskarżająca wyrok w części orzekającej o winie rozwodu zaskarża tym samym cały wyrok”.

Uchwała składu siedmiu sędziów SN z dnia 5 stycznia 1953 r. C 688/51<sup>6</sup> zawierała tezę, w myśl której „w przypadku uwzględnienia zarzutów rewizji dotyczących zamieszczonego w wyroku rozwodowym rozstrzygnięcia o alimentach dla małoletniego dziecka sąd rewizyjny uchyla wyrok w całości”.

W uzasadnieniu uchwały Sąd Najwyższy zauważył, że art. 32 kodeksu rodzinnego „w sposób imperatywny stanowi niedopuszczalność orzeczenia rozwodu bez jednoczesnego rozstrzygnięcia o prawach i obowiązkach małżonków względem małoletnich dzieci (...) orzeczenie sądu stanowi jednolitą całość. Wyrok taki może upra-

<sup>4</sup> «OSNC» 1949 nr 3, poz. 78, s. 251-258.

<sup>5</sup> «Przegląd Notarialny» 20.9-10 (1948), s. 315.

<sup>6</sup> «OSNCK» 1954 nr 2, poz. 26.

womocnić się tylko w całości. Zaskarżenie w rewizji jednej części wyroku rozwodowego wyłącza możliwość uprawomocnienia się wyroku tego w części niezaskarżonej (...)”. Sąd Najwyższy wskazał w uzasadnieniu na związek rozstrzygnięcia w przedmiocie alimentów z realizacją zasady dobra dziecka. Przedstawił także argumenty procesowe<sup>7</sup>.

W wyroku z dnia 13 maja 1957 r., 3 CR 56/56<sup>8</sup>, Sąd Najwyższy stwierdził, że „Zawarte w wyroku orzekającym rozwód orzeczenie o stosunku rodziców do ich dziecka, jako podlegające wydaniu z urzędu (art. 37 k.r. i art. 437 k.p.c.), może być zmienione przez sąd rewizyjny również z urzędu, jeżeli w czasie pomiędzy wydaniem wyroku przez sąd I instancji a rozprawą rewizyjną podstawy faktyczne orzeczenia w tym zakresie uległy zmianie, nowy zaś stan faktyczny może być ustalony przez sąd rewizyjny na podstawie art. 18 ustawy z dnia 20 lipca 1950 r. Omawiana zmiana wyroku z urzędu może nastąpić również wtedy, kiedy strona zainteresowana w uzyskaniu zmiany wyroku nie wniosła rewizji, gdyż sąd rewizyjny – na równi z sądem I instancji – na podstawie art. 437 k.p.c.<sup>9</sup> obowiązany

---

<sup>7</sup> Sąd Najwyższy wskazał w szczególności, że odstąpienie od koncepcji integralności wyroku rozwodowego spowodowałoby uprawomocnienie się wyroku w części orzekającej rozwód, uchylenie wyroku w części orzekającej alimenty i przekazanie sprawy sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania. W ponownie rozpoznawanej sprawie chodziłoby o zwykły spór majątkowy a nie o sprawę małżeńską. Sąd orzekający ponownie mógłby ustalić nowe okoliczności faktyczne, których ocena mogłaby wskazywać na to, że rozwód był orzeczony bezzasadnie. Wyrok zasądzający alimenty nie miałby skutków w stosunku do osób trzecich, odmiennie niż wyrok rozwodowy.

<sup>8</sup> «OSNCK» 1958 nr 2, poz. 48. Orzeczenie opublikowane w powołanym zbiorze urzędowym SN ma sygnaturę 56/56. To samo orzeczenie opublikowane w «OSPİKA» 2.2 (1958), poz. 43 ma sygnaturę 66/56.

<sup>9</sup> Art. 437 d.k.p.c. obowiązujący od 2 października 1950 r. brzmiał jak następuje: *W wyroku, orzekającym rozwód, sąd – mając na względzie dobro dziecka oraz interes społeczny – powierza wykonanie władzy rodzicielskiej nad dzieckiem jednemu z rodziców, określa uprawnienia drugiego z rodziców w stosunku do osoby dziecka, w szczególności w zakresie nadzoru nad jego wychowaniem i w zakresie utrzymywania z nim stosunków osobistych, oraz orzeka, w jakiej wysokości każde z rodziców obo-*

jest z urzędu czuwać nad prawidłowym rozstrzygnięciem o losie dzieci rozwodzących się małżonków, przy czym musi mieć na względzie stan faktyczny istniejący w chwili zamknięcia rozprawy rewizyjnej. Zakaz *reformationis in peius* nie wchodzi tu w rachubę właśnie ze względu na istniejący obowiązek sądu orzekania w omawianym zakresie z urzędu”.

Zbigniew Wiszniewski wypowiedział pogląd, że w kwestiach, o których sąd rozwodowy orzeka z urzędu decydująca jest wola ustawodawcy a nie stron (art. 437 d.k.p.c.). Strony mogą jedynie wypowiadać swoje postulaty co do treści rozstrzygnięcia<sup>10</sup>. Pogląd ten zaakceptował Władysław Siedlecki i w głosie do powołanego wyżej wyroku, między innymi, stwierdził co następuje: „strony (...) nie dysponują w ogóle przedmiotami wymienionymi w art. 437 k.p.c. Jeżeli przeto strony zgłaszają w tym przedmiocie jakieś wnioski, to nie mają one charakteru żądań względnie roszczeń”<sup>11</sup>.

Sprecyzowanie „zasady” integralności wyroku rozwodowego (z użyciem wskazanego pojęcia) nastąpiło w uchwale z dnia 12 października 1970 r., III CZP 6/70<sup>12</sup>. Sąd Najwyższy wskazał, między innymi, że w świetle materialnego prawa rodzinnego (art. 57 § 1 i 58 k.r.o.) sprawa rozwodowa jest sprawą, w której sąd orzeka o całości spraw rodziny. Zasada integralności wyroku rozwodowego została wprowadzona ze względu na ochronę szczególnie doniosłych interesów wszystkich członków rodziny, a więc nie tylko każdego z małżonków biorących udział w procesie, ale także ich wspólnych dzieci.

Odstępstwa od zasady integralności wyroku rozwodowego w orzecznictwie Sądu Najwyższego nastąpiły po rozszerzeniu –

---

*wiązane jest do ponoszenia kosztów utrzymania i wychowania dziecka. Pozostawał on w ścisłym związku z art. 32 k.r. z 1950 r., stanowiącym, że: Rozwód nie może być orzeczony bez rozstrzygnięcia o prawach i obowiązkach obojga małżonków względem osób i majątku ich małoletnich dzieci.*

<sup>10</sup> Z. WISZNIEWSKI, [w:] *Kodeks Rodzinny. Komentarz*, (red. M. GRUDZIŃSKI, J. IGNATOWICZ), Warszawa 1955, s. 157.

<sup>11</sup> «OSPİKA» 2.2 (1958), poz. 43.

<sup>12</sup> «OSNCP» 1971 nr 7-8, poz. 117.



z dniem 1 marca 1976 r.<sup>13</sup> – kognicji sądu rozwodowego odnośnie do rozstrzygnięcia o sposobie korzystania z mieszkania „rodzinnego” i o podziale majątku wspólnego. Początkowo dotyczyły tylko spraw o charakterze majątkowym, w szczególności wspólnego mieszkania.

W uchwale z dnia 12 listopada 1976 r, III CZP 54/76, Sąd Najwyższy<sup>14</sup> ustalił, że „Zaskarżenie przez stronę wyroku rozwodowego jedynie w części orzekającej o zajmowanym przez małżonków wspólnym mieszkaniu, w tym także w części orzekającej o sposobie korzystania z tego mieszkania przez czas wspólnego w nim zamieszkiwania rozwiedzionych małżonków (art. 58 § 2 k.r.o.), nie oznacza zaskarżenia tego wyroku w całości”<sup>15</sup>.

Powyższe stanowisko Sąd Najwyższy podtrzymał w uchwale pełnego składu Izby Cywilnej z dnia 13 stycznia 1978 r, III CZP 30/77, zawierającej wytyczne wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej w zakresie orzekania w wyroku rozwodowym o wspólnym mieszkaniu, zajmowanym przez małżonków, oraz o podziale majątku wspólnego (art. 58 § 2, 3 i 4 k.r.o.)<sup>16</sup> W punkcie XII tejże uchwały Sąd Najwyższy powtórzył, że „Wszystkie, przewidziane w art. 58 § 2 k.r.o., rodzaje rozstrzygnięć niewątpliwie leżą w interesie rozbitej rodziny, nie wynika z tego jednak, aby nie mogły być one przedmiotem odrębnego, samodzielnego zaskarżenia”.

Stanowisko to zostało uznane za aktualne po wprowadzeniu trójinstancyjnego postępowania cywilnego. Kilka orzeczeń Sądu Naj-

---

<sup>13</sup> Ustawa z dnia 19 grudnia 1975 r., Dz.U. Nr 45, poz. 234.

<sup>14</sup> «OSNCP» 1977 nr 7, poz. 109.

<sup>15</sup> W uzasadnieniu uchwały Sąd Najwyższy podkreślił, że *możliwe do zamieszczenia w wyroku rozwodowym rozstrzygnięcia co do wspólnego mieszkania, dokonywane na wniosek jednego z małżonków (w przedmiocie eksmisji) albo na zgodny wniosek obojga małżonków (w przedmiocie podziału wspólnego mieszkania lub przyznania go jednemu z małżonków), spełniają doniosłą społeczną funkcję likwidowania lub łagodzenia konfliktów, jakie w przyszłości mogłyby powstać między rozwiedzionymi małżonkami na tle wspólnego mieszkania, jednakże brak jest jakichkolwiek podstaw do uznania, że są one tak integralnie związane z podstawowym orzeczeniem o rozwodzie, iż stanowią z tym orzeczeniem nierozdzielny całość.*

<sup>16</sup> «OSNCP» 1978 nr 3, poz. 39.

wyższego, zapadłych począwszy od drugiej połowy lat dziewięćdziesiątych XX w., nawiązujących do wytycznych SN z 1978 r., zawierało stanowisko w przedmiocie konsekwencji zaskarżenia orzeczenia o eksmisji zamieszczonego w wyroku rozwodowym<sup>17</sup>.

Kolejne odstępstwo od „zasady” integralności wyroku rozwodowego dotyczyło obowiązku alimentacyjnego wobec wspólnych małoletnich dzieci rozwiedzionych małżonków. W uzasadnieniu uchwały z dnia 12 listopada 1976 r., III CZP 54/76, odstępując od zasady integralności wyroku rozwodowego w kwestii dotyczącej mieszkania rozwodzących się małżonków, Sąd Najwyższy przeciwstawił ją – jako uboczną – rozstrzygnięciom o władzy rodzicielskiej oraz o kosztach utrzymania i wychowania małoletnich dzieci, bez których „(...) nie jest możliwa rzeczowa ocena samej dopuszczalności rozwodu z punktu widzenia dobra małoletnich dzieci stron”.

Odmierna ocena charakteru orzeczenia o obowiązku alimentacyjnym rozwodzących się rodziców wobec ich małoletniego dziecka została dokonana przez Sąd Najwyższy w uzasadnieniu postano-

---

<sup>17</sup> W postanowieniu z dnia 12 grudnia 1997 r., II CKN 481/97, «OSNC» 1997 nr 6, poz. 102, Sąd Najwyższy wyjaśnił, że jeżeli przedmiotem zaskarżenia kasacją jest tylko, zawarte w wyroku rozwodowym, wydane w trybie art. 58 § 2 k.r.o., orzeczenie o eksmisji jednego z małżonków ze wspólnego mieszkania, to o dopuszczalności kasacji decyduje, zgodnie z art. 393 pkt 1 k.p.c., wartość przedmiotu zaskarżenia. Zaskarżenie jedynie orzeczenia eksmisyjnego, zawartego w wyroku rozwodowym, powoduje, że sprawa taka w postępowaniu odwoławczym nie może być już traktowana jako *sensu stricto* sprawa rozwodowa, skoro orzeczenie rozwodu uprawomocniło się. Staje się jedynie sprawą o eksmisję, to jest o opróżnienie i wydanie lokalu mieszkalnego. Sprawa o eksmisję jest sprawą o świadczenie w rozumieniu art. 393 pkt 1 k.p.c. Por. między innymi orzeczenia z dnia 19 listopada 1996 r. III CKN 13/96 – «OSNC» 1997 nr 3, poz. 33 oraz z dnia 18 grudnia 1996 r. I CKN 21/96 – «OSNC» 1997 nr 4, poz. 42. W postanowieniu z dnia 25 marca 1999 r., III CKN 124/99, «OSNC» 1997 nr 6, poz. 102. Sąd Najwyższy uznał, że rozstrzygnięcie wyroku orzekającego rozwód w przedmiocie eksmisji ze wspólnego mieszkania ma bezsprzecznie być samodzielny. *Rozstrzygnięcie takie należy do kategorii wyroków zapadłych na tle spraw majątkowych o świadczenie.* Analogiczne stanowisko wyraził Sąd Najwyższy w uzasadnieniach nieopublikowanych postanowień z dnia 5 grudnia 2000 r., IV CZ 82/00, oraz z dnia 5 kwietnia 2001 r., IV CZ 123/00.

wienia z dnia 19 sierpnia 1986 r., II CR 216/86,<sup>18</sup> niejako przy okazji rozważania dopuszczalności uznania zagranicznego wyroku rozwodowego, w którym brak było orzeczenia o obowiązku alimentacyjnym rozwiedzionych małżonków względem ich dziecka<sup>19</sup>.

Zgodnie z art. 1146 § 1 pkt 5 k.p.c. odmowa uznania orzeczenie sądu zagranicznego jest uzasadniona w razie jego sprzeczności z fundamentalnymi zasadami polskiego ustroju, bądź/(i) z podstawowymi zasadami rządzącymi poszczególnymi dziedzinami prawa.

Sąd Najwyższy zauważył, że przepis art. 58 k.r.o. nie stanowi, (tak jak czynił to wyraźnie art. 32 kodeksu rodzinnego z dnia 27 czerwca 1950 r.) iż „rozwód nie może być orzeczony bez rozstrzygnięcia o prawach i obowiązkach obojga małżonków względem osób i majątku ich małoletnich dzieci”. W konsekwencji Sąd Najwyższy stwierdził, że „Kwestia alimentacji dziecka przez rozwiedzionych rodziców, a więc i obowiązek orzeczenia o niej, jest przede wszystkim, mimo swej wagi, jedną z kwestii wtórnych, wskazanych w art. 58 § 1 i § 2 k.r.o., a nie kwestią czy zasadą podstawową w rozumieniu art. 1146 § 1 pkt 5 k.p.c. (...) Wyrok rozwodowy, w którym nie orzeczono o obowiązku alimentacyjnym rodziców względem dziecka, niewątpliwie narusza dyspozycję art. 58 § 1 k.r.o., który to przepis ma charakter *iuris cogentis*. Nie narusza jednak podstawowych zasad naszego systemu prawnego, a w szczególności zasad rządzących dziedzinami prawa cywilnego i rodzinnego”.

W postanowieniu z dnia 25 marca 1999 r., III CKN 124/99<sup>20</sup>, Sąd Najwyższy uznał, że rozstrzygnięcie wyroku orzekającego rozwód

---

<sup>18</sup> «OSNCP» 1987 nr 11, poz. 181.

<sup>19</sup> Postanowieniem z dnia 20 marca 1986 r. Sąd Wojewódzki uznał wyrok rozwodowy Sądu Republiki Federalnej Niemiec, w którym było zawarte tylko rozstrzygnięcie o władzy rodzicielskiej nad wspólnym dzieckiem. Rewizję od tego postanowienia złożył prokurator, zarzucając, że *stosowanie wyroku miałyby skutki sprzeczne z podstawowymi zasadami porządku prawnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, ponieważ pominięto w nim orzeczenie o obowiązku alimentacyjnym, przewidziane w art. 58 § 1 kodeksu rodzinnego i opiekuńczego.*

<sup>20</sup> «OSNC» 1999 nr 10, poz. 182.

w przedmiocie wysokości świadczeń alimentacyjnych na rzecz małoletnich dzieci „ma być samodzielny”. Jest tylko częścią problemu alimentacji dzieci przez rodziców. Z art. 58 § 1 k.r.o. wynika jedynie, że „sąd rozwiązujący małżeństwo, a więc sąd pierwszoinstancyjny albo apelacyjny, nie może nie orzec m.in. o alimentach na rzecz małoletnich dzieci. Nie ma jednak racjonalnych podstaw ku temu, aby twierdzić, że orzeczone wyrokiem rozwiązanie małżeństwa musi zbiegać się w czasie z zawartym w tym samym wyroku orzeczeniem o alimentacji”.

W okresie, gdy kasacja od wyroku orzekającego rozwód była jeszcze dopuszczalna<sup>21</sup>, Sąd Najwyższy, w uzasadnieniu postanowienia z dnia 21 lipca 1999 r., II CKN 280/99<sup>22</sup>, wyraził pogląd, że w sytuacji gdy wniosek kasacji w sposób wyraźny określa, iż skarżąca domaga się uchylecia zaskarżonego wyroku rozwodowego wyłączenie w części orzekającej o winie, kasacja jest niedopuszczalna.

Zdaniem Sądu Najwyższego przyjęcie odmiennego stanowiska – zgodnego z zasadą integralności wyroku rozwodowego – pozostałoby w sprzeczności z art. 393<sup>11</sup> k.p.c.<sup>23</sup> Z treści tej normy, w związku z normą art. 393<sup>3</sup> k.p.c.<sup>24</sup>, wynika bowiem niedopuszczalność orzekania w przedmiocie nie objętym wnioskiem kasacyjnym. „Kasację, której uwzględnienie w ramach ściśle rozumianych gra-

<sup>21</sup> W dniu 6 lutego 2005 r. weszła w życie ustawa z dnia 22 grudnia 2004 r., Dz.U. z 2005 r. Nr 13, poz. 98, nowelizująca kodeks postępowania cywilnego, który obecnie w art. 398<sup>2</sup> § 2 pkt. 1 k.p.c. stanowi, że skarga kasacyjna jest niedopuszczalna, między innymi, w sprawach o rozwód i o separację.

<sup>22</sup> «OSP» 2000 nr 7-8, poz. 116.

<sup>23</sup> Art. 393<sup>11</sup> k.p.c., w brzmieniu obowiązującym do dnia 30 czerwca 2000 r. stanowił: „Sąd Najwyższy rozpoznaje sprawę w granicach kasacji, bierze jednak z urzędu pod rozwagę nieważność postępowania. Strony mogą przytaczać nowe uzasadnienie podstaw kasacyjnych”.

<sup>24</sup> Art. 393<sup>3</sup> k.p.c. w brzmieniu wówczas obowiązującym stanowił: „Kasacja powinna czynić zadość wymaganiom przepisanych dla pisma procesowego oraz zawierać oznaczenie zaskarżonego orzeczenia, przytoczenie podstaw kasacyjnych i ich uzasadnienie, wniosek o uchylenie lub zmianę wyroku w całości lub w części, a w sprawach o roszczenia majątkowe – także wartość przedmiotu zaskarżenia”.





gnięć zawartych w wyroku rozwodowym w zakresie szerszym od wskazanego w rewizji, zgodnie z zasadą integralności wyroku rozwodowego.

Wprowadzenie do polskiego postępowania cywilnego apelacji i kasacji z dniem 1 lipca 1996 r. jest oceniane jako zmiana „filozofii postępowania cywilnego” prowadząca do bardzo konsekwentnej realizacji zasady dyspozytywności i kontradiktoryjności procesu cywilnego<sup>30</sup>.

Zgodnie z art. 378 k.p.c. sąd drugiej instancji rozpoznaje sprawę w granicach apelacji. W granicach zaskarżenia bierze z urzędu pod uwagę tylko nieważność postępowania. Nie ma więc w ustawie procesowej podstaw dla stosowania „zasady” integralności wyroku rozwodowego.

Mimo tego, także po 1996 r., miała ona zwolenników. I tak tytułem przykładu można wskazać, że Henryk Haak<sup>31</sup> stwierdził, że zaskarżenie wyroku rozwodowego w części odnoszącej się do winy, władzy rodzicielskiej lub alimentów dla małoletniego dziecka jest jednoznaczne z zaskarżeniem całego wyroku. Wydaje się także, że „zasadę” integralności wyroku rozwodowego jako nadal aktualną przedstawiono w podręczniku akademickim prawa rodzinnego autorstwa Jerzego Ignatowicza i Mirosława Nazara<sup>32</sup>.

Bronisław Czech<sup>33</sup>, zastrzegając, iż jedynie sygnalizuje problem, zajął stanowisko kompromisowe. Przyjął, iż koncepcja integralności wyroku orzekającego rozwód jest nadal aktualna jedynie w zakresie rozstrzygnięcia w przedmiocie winy rozkładu pożycia małżeńskiego

---

<sup>30</sup> Por. K. PIASECKI, *Postępowanie sporne rozpoznawcze*, Warszawa 2004, s. 72-75, 82-84 i powołaną tam literaturę.

<sup>31</sup> H. HAAK, *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Ustanie małżeństwa. Komentarz*, Toruń 1998, s. 242 w wypowiedzi poprzedzającej kolejną nowelizację k.p.c. z 2000 r. Autor ten uznał (s. 240) za nadal aktualne stanowisko Sądu Najwyższego wypowiedziane w uchwale z dnia 12 października 1970 r., III CZP 6/70.

<sup>32</sup> J. IGNATOWICZ, M. NAZAR, *Prawo rodzinne*, Warszawa 2005, s. 220.

<sup>33</sup> B. CZECH, [w:] *Kodeks rodzinny i opiekuńczy z komentarzem*, pod red. K. PIASECKIEGO, Warszawa 2000, s. 387-389.

z uwagi na problem winy wyłącznej i zgody pozwanego na rozwód (art. 56 § 3 *in fine*), a także problem wniosków stron co do nieorzeczenia o winie (art. 57 § 2 k.r.o.). Praktyczna konsekwencja tego stanowiska jest następująca: (1) w razie zaskarżenia wyroku w części orzekającej rozwód nie stają się prawomocne rozstrzygnięcia z art. 58 k.r.o., gdyż są one zależne od orzeczenia rozvodu; (2) zaskarżenie orzeczenia o winie w wyroku sądu pierwszej instancji może doprowadzić do uchylecia (zmiany) orzeczenia o rozwiązaniu małżeństwa przez rozwód, a w konsekwencji pozostałych rozstrzygnięć zawartych w wyroku (te pozostałe rozstrzygnięcia nie stają się prawomocne, mimo że nie były zaskarżone); (3) zaskarżenie rozstrzygnięć z art. 58 k.r.o. prowadzi do uprawomocnienia się pozostałych rozstrzygnięć.

Piotr Pogonowski<sup>34</sup> także dopuścił stosowanie „zasady” integralności wyroku rozwodowego gdy zaskarżone zostało rozstrzygnięcie o winie rozkładu pożycia małżeńskiego.

Natomiast Andrzej Zieliński<sup>35</sup> opowiedział się za stosowaniem do wyroków rozwodowych zasad ogólnych, a w konsekwencji przyjął, że wyrok rozwodowy staje się prawomocny w niezaskarżonej części (art. 363 k.p.c.). Wydaje się, że jego stanowisko podziela Tadeusz Smyczyński<sup>36</sup>.

A. Zieliński powołał dotychczas przytaczane argumenty przemawiające za tezą o związaniu sądu zakresem zaskarżenia wyroku. Wskazał na rolę ekonomii procesowej, oraz zasady szybkości, efektywności postępowania i minimalizacji jego kosztów (art. 6 k.p.c.). Dopatrzył się także sprzeczności dotychczasowej praktyki, realizującej tezę o procesowych konsekwencjach integralności wyroku rozwodowego (w tradycyjnie przyjmowanym znaczeniu) z postanowieniami art. 6 Europejskiej Konwencji o ochronie praw czło-

---

<sup>34</sup> P. POGONOWSKI, *Wybrane problemy tzw. integralności (niepodzielności) wyroku rozwodowego zakaz 'reformationis in peius' w postępowaniu rozwodowym*, «Palestra» 49.7-8 (2004), s. 53.

<sup>35</sup> A. ZIELIŃSKI, *Granice prawomocności wyroku rozwodowego*, cit., s. 49-53.

<sup>36</sup> T. SMYCZYŃSKI, *Prawo rodzinne i opiekuńcze. Analiza i wykładnia*, Warszawa 2001, s. 201.







art. 384 k.p.c. mogłoby dawać podstawę do przekroczenia zakazu reformationis in peius. Takiego przepisu w k.p.c. nie ma”.

Natomiast P. Pogonowski<sup>48</sup> uznał, że zakaz *reformationis in peius* nie obowiązuje tylko w przypadku zaskarżenia wyroku orzekającego rozwód w części dotyczącej winy.

4. Nie budzi wątpliwości, że unormowania kodeksu postępowania cywilnego dotyczące przedmiotowego zakresu rozpoznania przez sąd apelacyjny (art. 378 k.p.c.), „definicji” prawomocności orzeczenia, związanej z zakresem zaskarżenia (art. 363 k.p.c.), zakazu *reformationis in peius* (art. 384 k.p.c.) przemawiają przeciwko możliwości traktowania zaskarżenia jednego z rozstrzygnięć wyroku orzekającego rozwód jako równoznacznego z zaskarżeniem całego wyroku – wbrew jasno i jednoznacznie sformułowanemu stanowisku strony, zawartemu w apelacji (lub kasacji, w okresie gdy była ona dopuszczalna w sprawach rozwodowych).

Istotne znaczenie ma więc odpowiedź na pytanie: „czy przepisy kodeksu rodzinnego i opiekuńczego (art. 57 i art. 58 k.r.o.), określające zakres rozstrzygnięć wyroku rozwodowego, mogą być traktowane jako *lex specialis* wobec przepisów kodeksu postępowania cywilnego normujących przesłanki prawomocności orzeczeń (art. 363 k.p.c.) oraz przedmiotowy zakres rozpoznania sądu odwoławczego (art. 378 k.p.c.)?”.

Możliwość taką niegdyś dopuścił T. Rowiński. Zdecydowanie jest jej przeciwny Zdzisław Krzemiński<sup>49</sup>.

Celowe wydaje się podkreślenie, że – mimo zamieszczenia wskazanych norm w akcie normatywnym regulującym problematykę materialnoprawną, w takim zakresie w jakim dotyczą kognicji sądu rozwodowego, a nie materialnoprawnych przesłanek rozstrzygnięć, które są objęte tą kognicją, mają charakter procesowy<sup>50</sup>. Sa-

---

<sup>48</sup> P. POGONOWSKI, *Wybrane problemy tzw. integralności (niepodzielności) wyroku rozwodowego*, cit., s. 53.

<sup>49</sup> Z. KRZEMIŃSKI, *Rozwód*, Warszawa 2001, s. 192.

<sup>50</sup> Problem charakteru art. 58 § 2-4 k.r.o. był przedmiotem kontrowersji, na które zwrócił uwagę J. IGNATOWICZ, *Orzekanie w procesie rozwodowym o małżeńskich*

*mo więc umiejscowienie wskazanych norm w systemie prawa nie uzasadnia odpowiedzi negatywnej.*

Należy jednak uwzględnić taki wariant wykładni, który pozostaje w zgodności z konstytucyjnie chronionym prawem do sądu (art. 45 ust 1 Konstytucji RP) w demokratycznym państwie prawnym (art. 2 Konstytucji RP)<sup>51</sup>.

Demokratyczne państwo prawne powinno realizować zasadę poszanowania wolności i praw jednostki – w tym, między innymi, jej wpływu na kształtowanie własnego stanu cywilnego w granicach określonych przez ustawodawstwo zwykłe (normy prawa materialnego i procesowego).

Prawo do sądu zakłada, jak się wydaje, możliwość samodzielnej oceny szans na korzystne rozstrzygnięcie sprawy w świetle jednoznacznie sformułowanych norm proceduralnych – także przez osobę nie posiadającą profesjonalnego przygotowania prawniczego. Nie budzi zaś wątpliwości, że model postępowania cywilnego, kształtowany w Polsce począwszy od nowelizacji kodeksu postępowania cywilnego z dnia 1 marca 1996 r., realizuje – jako naczelną zasadę postępowania – zasadę dyspozytywności (sąd rozpatruje tylko żądania zgłoszone przez strony) i kontradiktoryjności.

Szczególnego podkreślenia wymaga, iż z dniem 1 lipca 1996 r. został skreślony art. 381 § 2 k.p.c., który przewidywał, między innymi w sprawach o prawa niemajątkowe (a więc np. o rozwód), brak

---

*sprawach majątkowych w świetle orzecznictwa*, «Studia Cywilistyczne» 32 (1982), s. 149-150. Autor ten wskazał, że materialnoprawny charakter powołanych rozwiązań wyraża się np. w tym, że *pozwalają one na podział majątku wspólnego małżonków mimo trwania reżimu wspólności małżeńskiej i na podział prawa najmu – i to ze skutkiem dla wynajmującego, że przewidują specjalną podstawę eksmisji z mieszkania jednego z małżonków, że wprowadzają swoiste przesłanki podziału mieszkania, że wreszcie wprowadzają ogólną regułę interpretacyjną, którą sąd powinien się kierować przy orzekaniu o wspólnym mieszkaniu małżonków (§ 4)*. Natomiast K. PIASECKI, *op. cit.*, s. 526 stwierdził, że *Rozszerzona kognicja w sprawie o rozwód została przez ustawodawcę potraktowana jako zagadnienie materialnoprawne*.

<sup>51</sup> Ten aspekt zagadnienia Sąd Najwyższy uwzględnił w uzasadnieniu wyroku z dnia 26 listopada 1999 r., III CKN 468/98.





dzieci jednego z małżonków<sup>53</sup>. W szczególności dotyczy to rodziców. Jak trafnie stwierdził Bronisław Czech: „Rodzice, skoro powołali dziecko do istnienia, muszą podporządkować swój osobisty interes dobru dziecka. Tęgo wymagają elementarne zasady moralności, obowiązujące wszystkich ludzi, niezależnie od ich światopoglądu”<sup>54</sup>.

2. Praktyczne konsekwencje stosowania zasady integralności wyroku rozwodowego powodują „utrudnienia” w uzyskaniu rozwodu. Wydłuża się oczekiwanie na pożądaną przez jedno lub oboje małżonków zmianę ich sytuacji prawnej – rozwiązanie małżeństwa wskutek uprawomocnienia się wyroku rozwodowego, w sytuacji gdy małżonkowie nie są jednomyślni co do oceny zasadności rozstrzygnięć zawartych w wyroku rozwodowym (co najmniej tych które dotyczą: winy rozkładu pożycia małżeńskiego, władzy rodzicielskiej nad wspólnymi dziećmi oraz wysokości kosztów ich utrzymania i wychowania).

W założeniu dłuższy czas postępowania stwarza małżonkom możliwość ponownego przemyślenia zasadności ubiegania się o rozwiązanie małżeństwa, sądom zaś możliwość dogłębnego rozważenia wszelkich aspektów stanu faktycznego sprawy według kryteriów ustawowych wyrażonych w formie przesłanek rozwodowych, a także zastosowania wszystkich dostępnych środków procesowych sprzyjających pojednaniu małżonków<sup>55</sup>. W konsekwencji powinno to uchronić przed błędnymi orzeczeniami, czyli takimi, które – w istocie rzeczy – nie wypełniają ściśle kryteriów ustawowych. Pośrednio powinno się przyczyniać do zmniejszania liczby corocznie orzekanych rozwodów, która jest znaczna.

W 2003 r. orzeczono prawomocnie w Polsce 48 362 rozwody. Liczba orzeczonych rozwodów na 1000 nowozawartych małżeństw

---

<sup>53</sup> Tak np. J. IGNATOWICZ, *Prawo rodzinne*, Warszawa 2001, s. 229; J. WINIARZ, J. GAJDA, *Prawo rodzinne*, Warszawa 2001, s. 127.

<sup>54</sup> B. CZECH, *op. cit.*, s. 305.

<sup>55</sup> Por. w szczególności W. STOJANOWSKA, *Rozwód a dobro dziecka*, Warszawa 1979, s. 32 – graficzny model urzeczywistnienia zasady dobra dziecka w toku stosowania prawa materialnego i procesowego.

wynosiła 248,8, z tym, że w miastach – 344,3, na wsi – 99,9<sup>56</sup>. W 2004 r. orzeczono 56 tys. rozwodów i zaobserwowano – nieproporcjonalny w porównaniu z sytuacją z lat poprzednich – wzrost wpływu spraw o separację i rozwód.

Liczba rozwodów utrzymuje się na wysokim poziomie. To niepokoi, mimo że Polska jest oceniana jako państwo, w którym instytucja małżeństwa nadal odgrywa doniosłą rolę.

Dążenie do ograniczania liczby orzekanych rozwodów jest zgodne z zadeklarowaną w art. 18 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej polityką państwa wobec małżeństwa i rodziny. Powołana norma stanowi, między innymi, że małżeństwo, rodzina, macierzyństwo i rodzicielstwo znajdują się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej Polskiej. Art. 71 ust. 1 Konstytucji stwierdza, że Państwo w swej polityce społecznej uwzględnia dobro rodziny. Państwo prowadząc politykę społeczną winno więc uwzględniać zasadę trwałości małżeństwa, gdyż ona dobrze służy ochronie rodziny. Chodzi tu nie tylko o pomoc władz publicznych, udzielaną rodzinom znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej<sup>57</sup> (bieda sprzyja konfliktom w małżeństwie i często dezintegruje rodziny) ale również o pomoc w przezwyciężeniu kryzysowej sytuacji emocjonalnej (art. 70 ustawy z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej<sup>58</sup>).

Ochrona trwałości małżeństwa realizowana przez sądy powinna wyrażać się w działaniach zmierzających do odwrócenia lub złagodzenia sytuacji konfliktowych.

Wydaje się, że wydłużenie czasu postępowania w sytuacji zgodnego dążenia obojga małżonków do rozwodu, (o którym świadczy brak zaskarżenia rozwiązania małżeństwa przez sąd pierwszej instancji) w sytuacjach typowych nie spowoduje pojednania się małżonków.

Mogłoby to się zmienić gdyby sąd przez cały czas postępowania stosował działania medacyjne lub kierował małżonków na media-

---

<sup>56</sup> GUS. *Rocznik demograficzny*, Warszawa 2004, s. 280.

<sup>57</sup> Por. W. SKRZYDŁO, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, Kraków 1999, s. 70.

<sup>58</sup> Dz.U. Nr 64, poz. 593.







wypowiedziała wówczas pogląd, że obowiązujące prawo rozwodowe „jest dla ludzi upokarzające. Pozbawia ich ono także szacunku dla sądów i wymiaru sprawiedliwości (...) stanowi poważną, niczym nie uzasadnioną ingerencję instytucji państwowej w życie prywatne obywateli, naruszając w ten sposób jedną z podstawowych zasad demokracji – wolność obywatelską i prawo do samodzielnego decydowania o swoim życiu osobistym”<sup>63</sup>.

Projekt ten, między innymi, proponował skreślenie przepisów dotyczących winy rozkładu pożycia małżeńskiego oraz wprowadzenie obowiązku orzeczenia rozwodu, gdy zażąda tego choćby jedno z małżonków – niezależnie od stanowiska drugiego – jeżeli w małżeństwie nie ma małoletnich dzieci, lub jeżeli orzeczeniu rozwodu nie sprzeciwia się dobro małoletnich dzieci. Projekt proponował także uzależnienie od zgodnego żądania małżonków rozstrzygnięcia o władzy rodzicielskiej, alimentach, korzystaniu ze wspólnie zajmowanego mieszkania na czas wspólnego w nim zamieszkiwania, podziale majątku a nawet eksmisji z mieszkania małżonka, który swym nagannym postępowaniem uniemożliwia wspólne zamieszkiwanie. Jednym z założeń projektu było maksymalne skrócenie postępowania w sprawie o rozwód. Projekt ten spotkał się z licznymi ocenami krytycznymi w toku dyskusji sejmowej<sup>64</sup> i w literaturze prawniczej<sup>65</sup>. Negatywnie został oceniony także w opinii przedstawionej przez Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego.

---

<sup>63</sup> Sprawozdanie stenograficzne z 43 posiedzenia Sejmu II kadencji w dniach 15,16 i 17 lutego 1995 r., s. 113.

<sup>64</sup> Krytycznie wypowiadał się na temat projektu np. poseł A. BENTKOWSKI, Sprawozdanie, stenograficzne z 43 posiedzenia Sejmu II kadencji w dniach 15,16 i 17 lutego 1995 r., s. 117-120. Krytyczną opinię o projekcie przedstawiło także sejmowe Biuro Studiów i Ekspertyz. Por. Z. MONKIEWICZ, *W sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz ustawy kodeks postępowania cywilnego*, (Druk sejmowy nr 800). Aspekt prawny. Kancelaria Sejmu. Biuro Studiów i Ekspertyz. Informacja nr 315.

<sup>65</sup> Por. np. W. STOJANOWSKA, *Poselski projekt nowelizacji prawa rozwodowego a zasada trwałości małżeństwa i rodziny*, «Jurysta» 1995 nr 12; TEJŻE, *Poselski projekt zmian w polskim prawie rozwodowym (przedstawiony w Sejmie w lutym 1995 roku)*,

Mimo, że został zgłoszony wniosek o odrzucenie projektu nie uzyskał on większości. Przeciwno odrzuceniu go głosowało aż 194 posłów.<sup>66</sup> Prace prowadzone nad projektem w specjalnie powołanej w tym celu komisji sejmowej nie zakończyły się przed końcem kadencji sejmu. Zapewne dlatego projekt ten nie stał się ustawą.

Należy odnotować pojawienie się w literaturze propozycji nowelizacji prawa rozwodowego.

W grudniu 1997 r. Andrzej Harla<sup>67</sup> przedstawił autorski projekt przepisów o rozwodzie na mocy porozumienia małżonków, zgodnie z którym: „art. 2 § 1. Małżeństwo zostaje rozwiązane, jeżeli mąż i żona, jednocześnie obecni, złożą przez kierownika urzędu stanu cywilnego (USC) zgodne oświadczenie, iż rozwiązują swoje małżeństwo na mocy porozumienia stron. § 2. W wypadku, gdy oświadczenia o rozwiązaniu małżeństwa zostały złożone z naruszeniem przepisu § 1, małżeństwo nie zostało rozwiązane. Jeżeli jednak został sporządzony akt rozwodu, ustalenie istnienia małżeństwa może jedynie nastąpić na mocy wyroku sądowego (...) Powództwo o ustalenie istnienia małżeństwa powinno być wytoczone w ciągu sześciu miesięcy od dnia, w którym małżonek dowiedział się o sporządzeniu aktu rozwodu, nie później jednak jak w ciągu jednego roku od dnia sporządzenia aktu rozwodu”.

Projekt przewidywał możliwość sporządzenia aneksu do aktu rozwodu (art. 10 projektu), w którym małżonkowie mogliby uregulować te kwestie, o których aktualnie sąd orzeka w wyroku rozwodo-

---

[w:] *Czy potrzebna jest w Polsce zmiana prawa rodzinnego i opiekuńczego* (red. B. CZECH), Katowice 1997, s. 303-313; E. HOLEWIŃSKA-ŁAPIŃSKA, *Uwagi o poselskim projekcie nowelizacji prawa dotyczącego rozwodów*, «Przegląd Sądowy» 6.5 (1996).

<sup>66</sup> Za odrzuceniem projektu głosowało 94 posłów, od głosu wstrzymało się 43. Wynik głosowania nad projektem wykazał, że większość głosujących opowiedziała się za zmianą prawa rozwodowego w kierunku wskazanym w uzasadnieniu projektu. Można to uznać – co najmniej – za wyraz dezaprobaty wobec praktyki w sprawach rozwodowych, a w szczególności dla długiego okresu oczekiwania na orzeczenie kończące postępowanie w sprawie.

<sup>67</sup> A. HARLA, *Rozwód na mocy porozumienia*, «Gazeta Prawna» z 4 grudnia 1997 r., s. 3, 6.

wym (także z urzędu – w szczególności ustalenia dotyczące władzy rodzicielskiej i kosztów utrzymania wspólnych małoletnich dzieci).

W ocenie autora projektu, gdyby został on wprowadzony „przyniesie znaczące korzyści. Po pierwsze – zostaną odciążone sądy (...). Po drugie – strony zyskają na czasie (...). Po trzecie – instytucja rozwodu na mocy porozumienia stron pozwoli na zaoszczędzenie zdrowia i nerwów rozwodzących się małżonków (...) ustalenie w zakresie ustania więzi fizycznej dla wielu osób może być kłopotliwe, niezręczne i żenujące. Poza tym należy pamiętać, iż nie wszyscy sędziowie i ławnicy odznaczają się właściwym taktem i kulturą prawną (...). Po czwarte – rozwód na mocy porozumienia stron ułatwi, a czasem wręcz umożliwi wielu parom rozstanie się jeśli nie w przyjaźni, to z pewnością bez antagonizmów i wrogości (...). Po piąte – koszty rozwodu na mocy porozumienia stron będą znacznie mniejsze niż koszty rozwodu sądowego (...)<sup>68</sup>.

Autor zaproponował nowe rozwiązanie procesowe. Nie sugerował zmian prawa materialnego. W przypadku braku porozumienia między małżonkami (ale tylko wtedy) – jak się wydaje – miałyby zastosowanie obowiązujące przepisy materialnego i procesowego prawa rozwodowego.

W koncepcji «*rozvodu na mocy porozumienia stron*» nie ma miejsca na precyzowanie przesłanek rozwodowych skoro decydujące znaczenie ma wola małżonków. A. Harla, jak się wydaje, potraktował małżeństwo jako jedną z umów cywilnoprawnych<sup>69</sup>. Wskazują

---

<sup>68</sup> A. HARLA, *op. cit.*, s. 6. Projekt jest dosyć szczegółowy. Przewiduje, między innymi, że opłaty skarbowe od rozwiązania małżeństwa na mocy porozumienia stron, od wypisu aktu rozwodu i od wspomnianego aneksu – wynosiłyby po 100 zł. (art. 12 projektu).

<sup>69</sup> W uzasadnieniu A. HARLA, (*op. cit.*, s. 3) przypomniał, że skoro może zostać rozwiązana z woli stron spółka cywilna, małżonkowie mogą dokonać umownie podziału majątku wspólnego, możliwe jest umowne zniesienie współwłasności i dział spadku to *Nie ma żadnych powodów, dla których prawo nie powinno zawierać przepisów przewidujących możliwość rozwiązania małżeństwa na mocy porozumienia stron*. Jak z powyższego zdaje się wynikać – autor nie dostrzegł różnicy jakościowej pomiędzy spółką cywilną a małżeństwem, a co najmniej zacytowany tekst sugeruje, że chciałby aby małżeństwo nie różniło się np. od umowy spółki cywilnej.

na to zarówno powoływane przykłady różnych czynności cywilnoprawnych jak i ocena Autora, że „pomysł umieszczenia tzw. Prawa rodzinnego w odrębnym od Kodeksu cywilnego Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym był mocno niefortunny (a pisząc wprost – był całkowicie chybiony). Najwyższa już pora, aby w Kodeksie cywilnym znalazł się księga o prawie rodzinnym”<sup>70</sup>.

Autor nie rozważał zgodności swego projektu z konstytucyjną zasadą ochrony małżeństwa i rodziny oraz z zasadą ochrony dobra dziecka. Stwierdził jedynie, że zarówno zawarcie jak i rozwiązanie małżeństwa „to – w gruncie rzeczy – prywatna sprawa dwojga dorosłych ludzi. (...). Państwo nie powinno ingerować w rozwiązywanie spraw prywatnych, gdy zainteresowani są zgodni co do sposobu rozwiązania problemu”.

Takie podejście trudno byłoby pogodzić z wymienionymi zasadami systemu polskiego prawa. Stanowisko autora wydaje się być najsilniejszym argumentem za tezą, iż wyodrębnienie prawa rodzinnego z prawa cywilnego jest konieczne, o ile małżeństwo, rodzina i dzieci mają nadal pozostawać pod opieką i ochroną Rzeczypospolitej.

Krystyna Gromek przedstawiła swoją koncepcję nowelizacji prawa rozwodowego w 2004 r.<sup>71</sup>. Oceniała bowiem obowiązującą pozytywną przesłankę rozwodową odnośnie do zupełności rozkładu pożycia jako „nadzwyczaj nieprecyzyjną” a odnośnie do trwałości rozkładu zupełnego jako sztuczną, „bo nikt nie jest w stanie przewidzieć przyszłości w takim zakresie a także jako: oczywiście – fałszywą w świetle małżeństw zawieranych niejednokrotnie po raz kolejny między tymi samymi partnerami, po ich uprzednim wzajemnym rozwodzie”.

Autorka przedstawiła postulat „wyłączenia z kognicji sądów powszechnych *de lege ferenda* orzekania w tych wszystkich sprawach rozwodowych, które są niesporne między stronami, czyli spraw określanych w obecnej nomenklaturze prawniczej mianem rozwodów bez orzekania o winie małżonków. Powinny one podlegać try-

---

<sup>70</sup> A. HARLA, *op. cit.*, s. 3.

<sup>71</sup> K. GROMEK, *Rozwód ‘de lege lata’ i ‘de lege ferenda’*, «MoP» 12. 2 (2004), s. 65.

bowi administracyjnemu, analogicznie, jak zawieranie małżeństw o skutkach cywilnoprawnych. W gestii sądów powszechnych powinny natomiast pozostać rozwody sporne między małżonkami, czyli obejmujące zarówno badanie winy małżonków w rozkładzie ich pożycia, jak i ocenę braku zgody jednego z małżonków na rozwiązanie małżeństwa przez rozwód”.

K. Gromek, postulująca tryb administracyjnej rejestracji zgodnych rozwodów, stwierdziła, że nawet w sytuacji gdy z małżeństwa pochodzą małoletnie dzieci „to w przypadku jakichkolwiek problemów opiekuńczych lub alimentacyjnych każdy z małżonków – wcześniej rozwiedzionych w trybie administracyjnym – mógłby zwrócić się o rozstrzygnięcie w tych sprawach do sądu rodzinnego na dotychczasowych zasadach, sprawdzonych w wieloletniej praktyce orzeczniczej tych sądów (...)”<sup>72</sup>.

Wydaje się, że dotychczas projekty K. Gromek i A. Harli nie zostały przyjęte za własne przez żadne ugrupowanie polityczne ani parlamentarzystów skłonnych wystąpić z inicjatywą ustawodawczą.

Powyższe projekty zmian, niewątpliwie bardzo dyskusyjne, stanowią wyraz poglądów pewnej części społeczeństwa na temat polskiego prawa rozwodowego. Wynika z nich przeświadczenie o potrzebie zwiększenia autonomii woli samych małżonków co do dalszych losów ich związku. Przy założeniu, że nie jest to stanowisko marginalnie małej grupy, pośrednio mogłoby być traktowane jako społeczny postulat ograniczenia „rygoryzmu” integralności wyroku rozwodowego w sytuacji, gdy samo rozwiązanie małżeństwa jest zgodnie aprobowane przez oboje małżonków.

#### V. POTENCJALNE KONSEKWENCJE SPOŁECZNE RYGORYZMU „PRAWA ROZWODOWEGO” W SYTUACJI ROZWOJU ALTERNATYWNYCH WOBEC MAŁŻEŃSTWA FORM ŻYCIA RODZINNEGO

Od dłuższego czasu w społeczeństwach, które można w uproszczeniu nazwać przynależnymi do kultury „euro-atlantyc-

---

<sup>72</sup> K. GROMEK, *op. cit.*, s. 71.

kiej”<sup>73</sup>, zachodzą bardzo doniosłe zmiany w podejściu do małżeństwa i rodziny. Zmniejsza się liczba nowo zawieranych małżeństw, zwiększa się liczba rozwodów. W niektórych państwach więcej par w tradycyjnym „wieku małżeńskim” pozostaje w kohabitacji (związkach konkubenckich) niż w związkach małżeńskich<sup>74</sup>. Uprawnione są tam rozważania nad alternatywnymi wobec małżeństwa formami życia rodzinnego i nową definicją rodziny<sup>75</sup>.

<sup>73</sup> Dostrzegane, aczkolwiek rozmaicie interpretowane, jest zjawisko „amerykанизacji” („westernizacji”) wśród „niezachodnich” społeczeństw, które zmierzają do powielania (niekoniecznie prostego) stylu życia mieszkańców USA i „absorbują” amerykańskie wzorce kulturowe. Jest to jeden z przejawów „globalizacji kulturowej”. Prezentowana jest teza, zgodnie z którą rozszerzanie się kapitalizmu i rozwój środków masowego przekazu powodują, że globalizacja kulturowa może być uważana za dominującą cechę „ponowoczesnego” świata. (Termin „ponowoczesność”, występujący w pracach socjologa Z. BAUMANA (np. *Globalizacja. i co z tego dla ludzi wynika*, Warszawa 2000, *Ponowoczesność jako źródło cierpienia*, Warszawa 2000) jest jednym z terminów używanych w celu określenia nowej epoki, której rozpoczęcie datowane jest na lata sześćdziesiąte XX w. Uważa się, że w tych latach – przynajmniej w dobrze rozwiniętych gospodarczo państwach kapitalistycznych, zakończyła się „era industrialna”. Owa „nowa epoka” określana jest także przez użycie innych terminów – np. „społeczeństwo trzeciej fali”, „epoka informacji”, „epoka postindustrialna”, „późna nowoczesność”, „społeczeństwo informacyjne”). Por. K. ŚLANY, *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Kraków 2002, s. 23-9 oraz powołana tam literatura, a także B. BALCERZAK-PARADOWSKA, *Rodzina i polityka rodzinna na przełomie wieków*, Warszawa 2004, zwłaszcza s. 21-51.

<sup>74</sup> Według przedstawionych przez W. JACZEWSKIEGO, *Prawo europejskie a problematyka związków partnerskich*, «Jurysta» 2003 nr 11 wyników badania K. KIERNAN na temat konkubinatów w piętnastu państwach Unii Europejskiej, przeprowadzonych wśród osób pomiędzy 25 a 34 rokiem życia – aż w 8 z tych państw większość związków stanowiły konkubinaty. Wyższy odsetek konkubinatów niż małżeństw stwierdzono w szczególności w następujących państwach: w Szwecji (85%), Finlandii (74%), Danii (73%), Francji (67%). Najniższy był w Portugalii (28%) i Grecji (34%).

<sup>75</sup> Przegląd licznych teorii, głównie socjologicznych, ale także interdyscyplinarnych, zmierzających do wyjaśnienia przyczyn przemian w podejściu do małżeństwa i rodziny, zawiera monografia K. ŚLANY, *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego*, cit., Por. też L. KOCIK, *Wzory małżeństwa i rodziny. Od tradycyjnej jednorodności do współczesnych skrajności*, Kraków 2002, A. KWAK, *Rodzina w dobie przemian. Małżeństwo i kohabitacja*, Warszawa 2005, w szczególności s. 7-96.



Zjawiska te w Polsce występują w znacznie mniejszej skali. Małżeństwo jest nadal w naszym państwie główną formą wspólnego życia pary<sup>76</sup>.

Liczba zawieranych małżeństw jest znacznie wyższa od liczby orzekanych rozwodów i separacji. W okresie od 1946 do końca 2002 r. zawarto w Polsce 14 901 tys. małżeństw, orzeczono 1 771 tys. rozwodów. W 56 – letnim okresie powojennym na 1 000 małżeństw przypadało średnio 119 rozwodów. Mimo bardzo poważnego wzrostu tego współczynnika po 2000 r. (np. 234 w 2002 r.) jest on niższy od występującego w większości państw europejskich<sup>77</sup>.

Obserwowane jest narastanie zjawiska bezdzietności<sup>78</sup>. Jest ono w pewnym zakresie związane z zawieraniem małżeństw przez osoby starsze niż w okresie poprzedzającym transformację ustrojową. Późne zawieranie małżeństw jest też związane z sytuacją ekonomiczną.

---

<sup>76</sup> Por. w szczególności A. KWAK, *Rodzina w dobie przemian*, cit. Autorka podaje (por. s. 184), że z porównań międzynarodowych, przedstawionych przez K. KIERAN wywnika, że w 1996 r. Polska miała najwyższy wskaźnik zawierania małżeństw bez poprzedzenia ich okresem życia w związku nieformalnym (95%) i najniższy wskaźnik kohabitacji, który wynosił 2% dla kobiet w wieku 25-29 lat i 1% dla kobiet w wieku 35-39 lat. Najczęściej (53%) kohabitacja jest udziałem osób w wieku 30-39 lat i 40-49 lat. Jest to związane z silną tradycją zawierania małżeństw, późnym uzyskiwaniem samodzielnych mieszkań i późnym usamodzielnianiem się dzieci zależnych ekonomicznie od rodziców. Por. też B. BALCERZAK-PARADOWSKA, *op. cit.*, s. 37-51.

<sup>77</sup> Powołuję za A. RAJKIEWICZEM, *Polskie małżeństwa i rodziny oraz gospodarstwa domowe w świetle statystyki*, «Małżeństwo i Rodzina» 3.2 (2004), s. 11. Autor przedstawił w syntetyczny sposób dynamikę i kierunki przemian małżeństw, rodzin i gospodarstw domowych w okresie pomiędzy Narodowymi Spisami Powszechnymi z 1988 r. i z 2002 r. Por. też J. STAŃCZAK, D. SZALTYŚ, *Rozwój demograficzny Polski do 2003 r.*, «Wiadomości Statystyczne» 49.4 (2004) oraz literaturę powołaną w obu wskazanych tu opracowaniach.

<sup>78</sup> Por. P. SZUKALSKI, *Bezdzielnosc w Polsce*, «Wiadomości Statystyczne» 48.2 (2003); K. SLANY, I. SZCZEPANIAK-WIECHA, *Bezdzielnosc jako nowy fenomen w nowoczesnym swiecie*, «Małżeństwo i Rodzina» 2.1 (2003). Autorki sporządziły zestaw pozytywnych i negatywnych konsekwencji (w sferze biologicznej, społecznej, psychospołecznej, ekonomicznej) wynikających ze świadomie podjętej decyzji o bezdzietności.

Przed 1990 r. obserwowano zjawisko nazywane „homogenicznością małżeństwa”<sup>79</sup>. Małżeństwa zawierały osoby należące do tej samej grupy wieku, o podobnym wykształceniu, statusie społeczno-ekonomicznym, aktywne zawodowo.

W 1990 r. jeszcze 70,8% małżeństw zawarły osoby pracujące zarobkowo. W 2001 r. takich małżeństw było tylko 48,4%. Jest to związane z bardzo wysoką stopą bezrobocia wśród osób młodych<sup>80</sup>. Według oceny Bożeny Balcerzak – Paradowskiej czynniki powodujące odkładanie decyzji o zawarciu małżeństwa w mniejszym stopniu powstrzymują od podjęcia decyzji o pozostawaniu w związku nieformalnym<sup>81</sup>.

Zmienia się podejście wobec rozwodu (w tym postawy związane z aktualnie obowiązującym prawem rozwodowym<sup>82</sup>), kohabitacji, wartości związanych z moralnością małżeńską.

Badania socjologiczne skłaniają do wniosku, że co raz rzadziej rozwód jest traktowany jako zjawisko patologiczne. Jeszcze w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku około 80% badanych dopuszczało rozwody interpretowane w kategoriach świeckich<sup>83</sup>. Tendencję wzrostową mają postawy prorozwodowe. Jak ustalił Piotr Kryczka upowszechnienie się „świeckiego modelu warunkowej trwałości małżeństwa i rodziny idzie w parze z oczekiwaniami około połowy badanych, aby Kościół również dopuszczał rozwody, i postawy tego typu mają tendencje wzrostowe”<sup>84</sup>.

<sup>79</sup> Por. B. BALCERZAK-PARADOWSKA, *op. cit.*, s. 40.

<sup>80</sup> Tak B. BALCERZAK-PARADOWSKA, *op. cit.*, s. 41. Autorka podaje za GUS, że np. w 2003 r. stopa bezrobocia wśród osób do lat 24 wynosiła 44%.

<sup>81</sup> B. BALCERZAK-PARADOWSKA, *op. cit.*, s. 41.

<sup>82</sup> Por. np. P. RYDZEWSKI, *Postawy wobec rozwodów w Polsce w latach 1990*, «Studia Demograficzne» 1999 nr 1; TENŻE, *Ryzyko rozpadu małżeństw w Polsce. Empiryczne implikacje teorii Levingera*, «Studia Demograficzne» 2002 nr 1. Teksty były także dostępne w dniu 5 maja 2005 r. w wersji elektronicznej, zamieszczonej przez autora pod adresem: <http://www.roztocze.stalwol.pl/Prywat/Rozwody/opinie/opinie.htm>.

<sup>83</sup> Por. P. KRYCZKA, *Rozwód w opinii społecznej – kierunki zmian*, [w:] *Rodzina współczesna*, pod redakcją naukową M. ZIEMSKIEJ, Warszawa 2005, s. 174.

<sup>84</sup> P. KRYCZKA, *op. cit.*, s. 160 i 175.

Mimo, że postawy wobec rozwodu wiążą się z religijnością badanych, okazało się np. że aż 73,7% nupturientów uczestniczących w parafialnych konferencjach przedmażeńskich dopuszczało rozwody (co sam autor badań uznał za szokujące)<sup>85</sup>.

Jak wskazał Janusz Mariański – obserwuje się także coraz mniejsze uznanie „dla niektórych wartości prorodzinnych, związanych z kulturą chrześcijańską, także u osób wypełniających podstawowe praktyki religijne”<sup>86</sup>. Nie zaskakuje więc opinia, że niskie są „efekty ofensywy religijno-kościelnej w sferze polityki rodzinnej, która spowodowała (...) zmiany w kodeksie rodzinnym i opiekuńczym (...), wprowadzenie separacji – nie mówiąc już o powszechnym nauczaniu religii, które miało propagować wartości rodzinne”<sup>87</sup>.

Procesy globalizacyjne sprawiają, że zmiany modelu życia małżeńskiego i rodzinnego, które niegdyś następowały w ciągu stulecia, współcześnie są obserwowane w okresach wielokrotnie krótszych<sup>88</sup>. Badacze stwierdzają, że w okresie transformacji ustrojowej bardzo istotną rolę w wyborach życiowych – także związanych

---

<sup>85</sup> P. KRYCZKA, *op. cit.*, s. 153.

<sup>86</sup> J. MARIĄSKI, *Praktyki religijne młodzieży a uznawane wartości prorodzinne* [w:] *Rodzina współczesna*, *cit.*, s. 147. Badania tego autora wykazały (por. w tymże opracowaniu – s. 140) np., że przeciętny wskaźnik pełnej aprobaty wybranych katolickich norm moralności seksualnej wśród polskiej młodzieży w latach osiemdziesiątych XX wieku wynosił 38% a wśród maturzystów z 1994 r. już tylko 10%

<sup>87</sup> Tak A. RAJKIEWICZ, *op. cit.*, s. 11.

<sup>88</sup> Typowym przykładem tego zjawiska w Polsce wydaje się być sam fakt przygotowania projektu ustawy „O rejestrowanych związkach partnerskich”, druk senacki V kadencji nr 548, niezależnie od dalszych jego „losów” w procesie legislacyjnym, mimo że liczniejsze są krytyczne jego oceny od aprobujących. Aprobujące stanowisko wypowiedział J. KOCHANOWSKI, *Geje nie będą udawać małżeństw*, «Gazeta Wyborcza» z 1 sierpnia 2002 r. Krytycznie na temat projektu wypowiedzieli się, między innymi: W. JACZEWSKI, *Polski projekt regulacji związków partnerskich na tle obcych rozwiązań prawnych*, «Jurysta» 2004 nr 1; J. SŁYK, *Projekt ustawy o rejestrowanych związkach partnerskich. Analiza proponowanych rozwiązań*, «Jurysta» 2004 nr 2; B. BANASZKIEWICZ, *Problem konstytucyjnej oceny instytucjonalizacji związków homoseksualnych*, «KPP» 13.2 (2004). Por. także R. SOBAŃSKI, *Związki partnerskie*, «Forum Iuridicum» 2 (2003).

z rozpadem rodziny – odgrywają czynniki ekonomiczne. Wśród osób rozwodzących się zwiększa się udział bezrobotnych<sup>89</sup>.

Wydaje się, że nie można wykluczyć zasadności tezy, iż im trudniejsze jest uzyskanie rozwodu tym mniejsze może być dążenie do zawierania związków małżeńskich (w szczególności ponownych), zwłaszcza w środowiskach, które aprobują bądź tolerują pozycje pary „nieusankcjonowane” małżeństwem, a co najmniej nie „skazują” takich par na bojkot społeczny lub towarzyski.

Celowe wydaje się zasygnalizowanie, że we współczesnym polskim społeczeństwie, uchodzącym za ceniące tradycyjne wartości rodzinne<sup>90</sup>, obserwuje się bardzo wysoki stopień akceptacji dla życia pary heteroseksualnej w konkubinacie, a także stały liczebny wzrost konkubinatów<sup>91</sup>.

---

<sup>89</sup> Por. B. BALCERZAK-PARADOWSKA, *op. cit.*, s. 42-43 i powołana tam literatura. Por. tam – s. 44 – wykres 4 Wzorce tworzenia i rozpadu rodzin. Ubóstwo, bezrobocie, niepewność pracy generalnie są oceniane jako czynniki sprzyjające dezintegracji rodziny. Polskie badania dotyczące rodzin dotkniętych bezrobociem (powołane w cytowanej pracy B. BALCERZAK-PARADOWSKIEJ, s. 43) wykazały, że wpływ tych czynników na rozpad rodzin nie jest „jednokierunkowy”. Z reguły przyspieszał rozpad rodzin, w których wcześniej brakowało spójności. „Dobre” rodziny – konsolidował. Zwiększał odpowiedzialność za bezrobotnego partnera. Uświadamiał, że wspólnie będzie łatwiej rozwiązać problemy.

<sup>90</sup> M. RAĆLAW-MARKOWSKA, *Od jednorodności ku różnorodności: modernizacja rodzin w Polsce*, «Problemy Rodziny» 40.2-3 (2000); K. ŚLANY, *Orientacje małżeńskie i rodzinne młodzieży akademickiej*, «Problemy Rodziny» 41.3 (2001).

<sup>91</sup> Ocenia się, że generalnie – w skali światowej – od lat siedemdziesiątych XX w. kohabitacja stała się alternatywną formą małżeństwa (*nubile cohabitation*) albo formą „życia razem na próbę”. Por. K. ŚLANY, *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Kraków 2002, s. 138-145. Por. też A. KWAK, *Konkubinat – kohabitacja w świadomości społecznej*, «Problemy Rodziny» 35.5 (1995); TEJŻE, *Niezamężna kohabitacja jako zjawisko społeczne*, «Studia Socjologiczne» 35.3-4 (1995); P. SZUKALSKI, *Związki kohabitacyjne w krajach rozwiniętych*, «Wiadomości Statystyczne» 46.1 (2001). W Polsce jest szeroko akceptowana zwłaszcza przez młodsze pokolenie. Por. K. ŚLANY, *Kohabitacja w Polsce w świetle danych Mikrospisu (1995)*, «Studia Demograficzne» 2001 nr 1. Wg danych Spisu Powszechnego z 1978 r. tylko 1% par żyło w konkubinacie (189 tys. osób czyli około 90 tys. par.) W 1988 r. taką formę wspólnego życia wybrało 250

Z badań Anny Kwak, przeprowadzonych w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych XX wieku, a następnie w latach 1999-2000, wynika utrzymywanie się pozytywnych i akceptujących postaw wobec heteroseksualnej kohabitacji, a także obserwacja, że: „polscy respondenci nie odbiegają w swoich postawach wobec zjawiska kohabitacji od ogólnych trendów występujących w innych krajach, trendów noszących znamiona liberalizacji postaw wobec zachowań związanych z życiem rodzinnym”<sup>92</sup>.

Kohabitacja rozwija się w szczególności wśród ludzi młodych, osób rozwiedzionych, mieszkających w wielkich miastach<sup>93</sup>. Według oceny demografów i socjologów oficjalne dane nie odzwierciedlają w pełni skali zjawiska. Pośrednio świadczy o tym bardzo dynamiczny wzrost udziału urodzeń dzieci pozamałżeńskich wśród wszystkich żywych urodzeń. W 1970 r. urodzenia pozamałżeńskie stanowiły 5% urodzeń żywych, w 1990 r. – 6,2%, w 2000 r. – 12,1%, w 2001 r. już 13,1%, w 2002 r. – 14,4%, a w 2003 r. – 15,8% (55 542 urodzeń pozamałżeńskich)<sup>94</sup>.

Interesujące wydają się ustalenia badania z 2002 r., przeprowadzonego w Polsce, Słowacji, w Czechach i na Węgrzech. We wszystkich tych państwach akceptowano wspólne pożycie kobiety i mężczyzny bez ślubu, ale najbardziej tolerancyjni okazali się Polacy (59% akceptacji) a najmniej tolerancyjni – Słowacy (37% akceptacji)<sup>95</sup>.

---

tys. osób (125 tys. par), a w 1995 r. 310 545. osób (ponad 155 tys. par). 75,2% konkubinatów funkcjonowało w miastach. Według Spisu Powszechnego z 2002 r. w związkach kohabitacyjnych pozostawało nieco ponad 396 tys. osób w wieku powyżej piętnastego roku życia. Z badań socjologicznych wynika, że emigracja zarobkowa do państw zachodnich sprzyja zwiększaniu się stopnia akceptacji dla różnych form życia małżeńsko-rodzinnego. Por. K. SLANY, *Alternatywne formy życia*, cit., s. 184 i powołana tam literatura.

<sup>92</sup> Por. A. KWAK, *Rodzina w dobie przemian*, cit, s. 224-225.

<sup>93</sup> Z. DĄBROWSKA-CABAN, *Nietypowe związki małżeńskie w Polsce*, «Problemy Rodziny» 41.3 (2001).

<sup>94</sup> GUS. *Rocznik demograficzny*, Warszawa 2004, s. 298.

<sup>95</sup> Powołuję za A. KWAK, *Rodzina w dobie przemian*, cit., s. 270-271.

Z badania CBOS, przeprowadzonego w marcu 2002 r., wynikało, między innymi, że 60% badanych, opowiedziało się za legalizacją konkubinatu i nadaniem mu skutków prawnych bardzo zbliżonych do skutków zawarcia małżeństwa. Zdecydowanie przeciwnych takiej możliwości było 16% badanych (raczej przeciwnych było 15%, a niezdecydowanych – 9%). Warto podkreślić, że przychylny stosunek wobec legalizacji konkubinatu kobiety i mężczyźni miały osoby o własnych doświadczeniach małżeńskich. Za legalizacją opowiedziało się 73% osób rozwiedzionych lub pozostających w separacji, 60% osób pozostających w związku małżeńskim, 47% osób, których współmałżonek zmarł. Zaobserwowano związek wypowiedianych opinii z uczestnictwem badanych w praktykach religijnych (im częściej badani uczestniczyli w praktykach religijnych tym rzadziej aprobowali możliwość legalizacji konkubinatów.)<sup>96</sup> Nie można więc wykluczyć, że opinie przychylnie konkubinatomu wypowiadały, między innymi, osoby pozostające w takich związkach lub planujące je<sup>97</sup>.

Powyższe ustalenia skłaniają do postawienia tezy, że skoro tak znaczny odsetek dorosłej ludności wyraził gotowość dla akceptacji ustawowego unormowania konkubinatu, jako związku o skutkach zbliżonych do małżeństwa (a zarazem ustającego wskutek woli tylko jednego z partnerów), to zapewne nie mniejszą akceptacją cieszą się

---

<sup>96</sup> Badanie „Aktualne problemy i wydarzenia” (142), zostało przeprowadzone w dniach 1-4 marca 2002 r., na liczącej 1065 osób, reprezentatywnie dobranej próbie losowo-adresowej dorosłej ludności Polski. Opracowanie tematu: *Konkubinaty par heteroseksualnych i homoseksualnych* – M. WENZEL. Badanym, między innymi, zadano pytanie czy zaakceptowałyby rozwiązanie ustawowe polegające na tym, że partnerzy niebędący małżonkami mieliby niektóre uprawnienia przysługujące małżonkom, a związek taki można by rozwiązać za wolą tylko jednego partnera. Gdy pytanie dotyczyło związku heteroseksualnego „zdecydowanie tak” odpowiedziało 32% badanych, w przypadku związku homoseksualnego – 4% badanych. „Zdecydowanie nie” na pytanie o związek heteroseksualny odpowiedziało 16% badanych oraz 62% badanych gdy pytano o związek homoseksualny. Komunikat z badań dostępny na stronie internetowej <http://www.cbos.pl>

<sup>97</sup> Z komentarza M. WENZELA do prezentowanego badania, wynika przypuszczenie, że część badanych podała swój „formalny” stan cywilny, mimo że nie pozostają w pożyciu małżeńskim lecz w konkubinacie.

obecnie związki kohabitacyjne pary heteroseksualnej, mimo że nie są zalegalizowane. Oznacza to przyzwolenie na pożycie intymne pary, mimo że nie zawarła ona wcześniej związku małżeńskiego.

W związku z powyższym można przypuszczać, że małżonków, których pożycie znajduje się w stanie tak poważnego rozkładu, że sąd pierwszej instancji orzekł rozwód, a żadne z małżonków tego rozstrzygnięcia nie zaskarżyło (mimo, że jedno z nich lub oboje zaskarżyli inne rozstrzygnięcia wyroku rozwodowego), brak prawomocności wyroku rozwodowego (długotrwały przy konsekwentnym przestrzeganiu zasady integralności wyroku rozwodowego) nie powstrzyma od naruszania obowiązku wierności (także w formie nawiązania konkubinatu).

Należy zauważyć, że niewierność jest często występującą przyczyną orzeczenia rozwodu (np. w 2002 r. przyczyna ta wystąpiła w 26% rozwiedzionych małżeństw)<sup>98</sup>. Jeżeli jej konsekwencją jest urodzenie dziecka przez mężatkę – dziecko korzysta z domniemania pochodzenia od męża matki (art. 62 k.r.o.). Bardzo to komplikuje sytuację obojga małżonków, dziecka a także jego genetycznego ojca, jeżeli pragnie on uznać dziecko. Przysparzać może też „pracy” wymiarowi sprawiedliwości, w związku z wysokim prawdopodobieństwem procesu o zaprzeczenie ojcostwa (a także późniejszego procesu o ustalenie ojcostwa).

---

<sup>98</sup> Niewierność ustalano jako przyczynę rozwodu w 11 688 przypadkach na 45 414 orzeczonych w 2002 r. rozwodów. Na pierwszym miejscu wśród przyczyn rozwodów wystąpiła „niezgodność charakterów” (14 428 przypadków – 32%). Por. *GUS. Rocznik demograficzny*, Warszawa 2003, s. 221. Wskazanie takiej przyczyny – co najmniej w części spraw – było równoznaczne z nieustaleniem rzeczywistej przyczyny rozkładu pożycia małżeńskiego. Małżonkowie pragnący tzw. „kulturalnego rozwodu”, częstokroć pod tym wieloznacznym pojęciem, wskazującym na „obiektywną” i nieuchronną, a zatem niezawinioną, przyczynę rozpadu związku, zgodnie ukrywają przyczyny rzeczywiste. Jeżeli oboje zmiierzają do uzyskania rozwodu, a nie mają wspólnych małoletnich dzieci, w związku z możliwością zastosowania art. 442 k.p.c., sąd może nie ustalić rzeczywistej przyczyny rozkładu pożycia małżeńskiego. Nie można więc wyłączyć, że przypadków niewierności jest więcej niż to wynika z danych statystycznych.

Większość małżonków pozostaje w ustroju ustawowej wspólności majątkowej. Unormowania dotyczące powiększania majątku wspólnego, zarządu nim oraz odpowiedzialności za długi – ponoszonej także z majątku wspólnego w sytuacji gdy dłużnikiem jest tylko jedno z małżonków – nie są dostosowane do życia pary małżeńskiej w rozłączeniu. Długotrwałość oczekiwania na rozwiązanie małżeństwa, spotęgowana przez działanie zasady integralności wyroku rozwodowego, stwarza więc stan niepożądany społecznie, którego konsekwencją mogą być spory (także sądowe) na tle rozliczeń między małżonkami.

## VII. PRÓBA PODSUMOWANIA

Przedstawione wyżej uwagi skłaniają do sformułowania następujących tez:

1. Małżeństwo najlepiej chroni osobiste i majątkowe interesy pary heteroseksualnej oraz pochodzących od niej dzieci.

2. Osobiste i majątkowe prawa i obowiązki małżonków są ukształtowane racjonalnie przy założeniu wspólnego pożycia małżonków a nie ich życia w rozłączeniu.

3. Interesy małżonków pozostających w związku, w którym nastąpił zupełny i trwały rozkład pożycia małżeńskiego, a także interesy osób trzecich nawiązujących cywilnoprawne stosunki z każdym z małżonków, są zagrożone gdy nie uległy modyfikacji prawa i obowiązki małżonków, a przez dłuższy okres czasu stan prawny nie jest dostosowany do stanu faktycznego.

4. Stan rozkładu pożycia małżeńskiego, stwierdzony w formie nieprawomocnego orzeczenia rozwodowego, nie sprzyja podejmowaniu prób pojednania.

5. Prawdopodobne wydaje się takie kształtowanie własnej sytuacji osobistej każdego z małżonków jakby orzeczenie rozwodu było już wiążące. Sprzyja to powstawaniu kolejnych związków w formie konkubinatu. To zaś rodzi rozliczne komplikacje prawne dla małżonków, ich nowych partnerów i osób trzecich.

6. Zgodnie z obowiązującymi przepisami kodeksu rodzinnego i opiekuńczego decyzja o rozwiązaniu małżeństwa może zapaść tyl-



ko wtedy gdy jest zachowana – ustalona przez ustawodawcę w formie pozytywnej przesłanki rozwodowej i przesłanek negatywnych – równowaga pomiędzy osobistym interesem małżonków a dobrem ich wspólnych małoletnich dzieci i szeroko rozumianym interesem społecznym. Błędne rozstrzygnięcie w kwestii mogącej rzutować na zachwianie tej równowagi (wina rozkładu pożycia, rozstrzygnięcia dotyczące wspólnych małoletnich dzieci) mogą podważać zasadność niekwestionowanej przez małżonków decyzji sądu o rozwodzie.

7. Zwiększyła się liczba osób żyjących w konkubinatach oraz akceptacja społeczna dla nich. Jednym z argumentów podnoszonych dla uzasadnienia tego stanu rzeczy (zwłaszcza przez osoby rozwiedzione) są trudności związane z rozwiązaniem małżeństwa, w którym pożycie uległo zupełnemu i trwałemu rozkładowi, w tym długi okres oczekiwania na rozpoznanie sprawy i uprawomocnienie się wyroku orzekającego rozwód.

Ze społecznego punktu widzenia za zasadą integralności wyroku rozwodowego przemawiają w szczególności niżej wskazane względy.

– Ochrona małżeństwa jako sformalizowanego, zinstytucjonalizowanego, trwałego związku kobiety i mężczyzny, który „ze stosunku społecznego, poddanego reżimowi norm moralnych i obyczajowych – przekształcił się w stosunek prawny (...) Tylko małżeństwa trwałe mogą należycie spełnić swoje funkcje i zadania. Toteż prawo stara się przy pomocy dostępnych mu środków zapewnić małżeństwu trwałość”<sup>99</sup>. Jednym z tych środków jest możliwość orzeczenia rozwodu wtedy i tylko wtedy gdy wypełnienie przesłanek rozwodowych w danym stanie faktycznym – rzetelnie ustalonym – jest praktycznie pewne. Zakwestionowanie któregośkolwiek rozstrzygnięcia wyroku orzekającego rozwód może poddawać w wątpliwość trafność pozostałych rozstrzygnięć, a nawet zasadność rozwiązania małżeństwa (w szczególności dotyczy to zaskarżenia rozstrzygnięcia o winie rozkładu pożycia małżeńskiego, a zwłaszcza przypisywanie przez skarżącego winy wyłącznej powodowi).

---

<sup>99</sup> J. WINIARZ, [w:] *System prawa rodzinnego i opiekuńczego* (red. J.St. PIĄTOWSKI), Wrocław 1985, s. 123.

– Ochrona wszystkich członków rodziny założonej wskutek zawarcia związku małżeńskiego – w tym w szczególności dobra wspólnych małoletnich dzieci. Bezpodstawność orzeczenia rozwodu może zostać ujawniona w sytuacji zaskarżenia innego niż samo rozwiązanie małżeństwa orzeczenia wyroku rozwodowego. Zagrożenie dobra dziecka może zostać ustalone zarówno gdy okaże się, że trwa spór dotyczący wykonywania władzy rodzicielskiej jak i gdy kwestionowana jest wysokość zasądzonych alimentów.

– Rygoryzm w stosowaniu prawa rozwodowego, któremu dobrze służy przestrzeganie integralności wyroku rozwodowego, powinien być czynnikiem kształtującym postawy. Konieczna jest konsekwencja w stosowaniu prawa. Nie należy ulegać oczekiwaniom zwolenników osłabienia roli małżeństwa.

Przeciwko stosowaniu „zasady” integralności wyroku rozwodowego przemawiają następujące argumenty społeczne.

– Autonomia woli stron, które akceptują orzeczenie rozwodu przez sąd pierwszej instancji, powinna zostać uszanowana. Prawdopodobieństwo odbudowania pożądanych relacji pomiędzy małżonkami jest w takiej sytuacji znikome a oddalenie w czasie uprawomocnienia się wyroku rozwodowego narażać może na poważniejszy uszczerbek osobiste i majątkowe interesy małżonków.

– Trudności w uzyskaniu rozwodu (wzmoczone wskutek działania zasady integralności wyroku rozwodowego) – o ile będą oceniane jako nadmierne – w połączeniu ze zwiększającym się społecznym przyzwoleniem na funkcjonowanie „konkurencyjnych” wobec małżeństwa związków rodzinnych, mogą być czynnikiem zniechęcającym do zawierania związków małżeńskich (w szczególności powtórnych). Będzie to rodziło wielorakie i złożone konsekwencje osobiste i majątkowe – niepożądane zarówno z punktu widzenia interesów jednostek jak i polityki społecznej Państwa, polegającej na udzielaniu przez Rzeczpospolitą Polską ochrony i opieki małżeństwu, jako związkowi kobiety i mężczyzny (art. 18 Konstytucji RP).

– Długotrwały stan niepewności co do sytuacji osób, których małżeństwo zostało nieprawomocnie rozwiązane stwarza zagroże-

nie dla interesów osób trzecich wskutek osłabienia bezpieczeństwa obrotu cywilnoprawnego.

– Stosowanie zasady integralności wyroku rozwodowego ogranicza możliwość rozpoznania poszczególnych spraw cywilnych „w rozsądnym terminie”, a pośrednio stwarza zagrożenie odpowiedzialności majątkowej państwa z tej przyczyny. Ekonomiczne skutki tej odpowiedzialności pośrednio ponoszą wszyscy obywatele.

O ile argumenty społeczne przemawiające za działaniem „zasady” integralności wyroku rozwodowego (co najmniej w zakresie dotyczącym zaskarżenia rozstrzygnięcia o winie rozkładu pożycia małżeńskiego) zostałyby uznane za donioślejsze od argumentów uzasadniających stanowisko przeciwne – niezbędne byłoby wyrażenie tej „zasady” w formie stosownego przepisu zamieszczonego w kodeksie postępowania cywilnego.

#### SOCIAL ASPECTS OF IMPLEMENTING THE RULE OF INTEGRITY OF A DIVORCE VERDICT

##### Summary

The provisions regulating a divorce are binding on the whole Polish territory since 1 January 1946. The main consequences of adjudging a divorce should be included in the divorce verdict, and the court decides on them *ex officio*.

At present the court states *ex officio* whether and which of the spouses is guilty for the breakdown of the marriage (the court is entitled to leave the issue without a decision at the mutual request of both parties) as well as the parental authority over a minor child, the costs of providing for a child and his upbringing and if the spouses share an apartment, the court also decides on the manner of its use (art. 57, 58 § 1 and 2 of the Family and Custody Code).

It is an unquestionable and commonly accepted concept that appealing a primary decision on a dissolution of the marriage prevents other court's orders being a consequence of a divorce from becoming effective. The

„rule” of integrity of a divorce verdict assumes, however, that it is necessary to reverse a whole judgment in the appeals proceedings if there are basis to overrule one of the decisions included therein (e.g. regarding guilt, parental authority) As a consequence, if a different order than a decision on a divorce has been appealed the verdict in the part that has not been appealed cannot become valid. Such an understanding of the „rule” of integrity of a divorce verdict is a result of the considerations on the social consequences of a divorce for a family. The article presents the doctrine and the verdicts of the Supreme Court which contributed to working out this understanding. They realize efficiently the concept of a divorce included in the Family and Custody Code.

In the second half of the 90s of the XX century the concept of the rule of integrity of a divorce verdict widely understood started to raise doubts in connection with the changes in the civil proceedings which strengthened dispositiveness (*dyspozytywność*) and the adversary character of the proceedings. At the same time it was observed in Poland that the number of weddings decreased, more couples started to live in informal relations, there was a massive increase of children born out of a wed-lock as well as the increase in number of the divorce matters filed with courts.

The author invites to a discussion on the Polish divorce law in the light of the changes in the model of a Polish family and attitudes towards divorces and heterosexual cohabitation. The purpose of realization of the „rule” of integration of the divorce verdict should be one of the elements of this discussion. Its acceptance should lead to amendments to the Code of Civil Proceedings (with regard to appealing a verdict on a divorce) related to the concept of validity of a verdict, material scope of the appeals court’s recognition and the interdiction of *reformatio in peius*. The present law makes the rule impossible to realize when the dissolution of the marriage was appealed.

The drafts of the divorce law that are presented in literature aim at its liberalization. Applying the „rule” of the integrity of a divorce verdict hinders obtaining a divorce.